

Państwo „stanu wyjątkowego”

28 grudnia 2020



Rok 2020 upłynął w atmosferze stanu wyjątkowego, którego co prawda w Polsce nigdy nie wprowadzono, lecz rozwiązania jakie w tym czasie wdrażano wskazują na głęboko chore państwo. I to niekoniecznie na wirusa spod znaku korony. Kilka dni temu premier przyznał, że zakaz opuszczania domów w sylwestrową noc nie ma rzeczywiście podstaw prawnych. Wciąż jednak nie wiadomo jak zachowa się policja, bowiem funkcjonariusze lubują się w powtarzaniu sloganu, że powołano ich do egzekwowania, a nie interpretacji prawa, przez co wielu nie zastanawia się nawet, czy przepisy mają sens, a tym bardziej, czy są zgodne np. z Konstytucją RP. Przykładem niech tu będzie para dziennikarzy, zatrzymanych w trakcie wykonywania swego zawodu, podczas protestu przedsiębiorców w Warszawie. Funkcjonariusze zebrali ich dane, po czym doręczyli pismo z Państwowego Powiatowego Inspektoratu Sanitarnego informujące o wymierzeniu kary 10 000 zł za niezachowanie dystansu społecznego 2 metrów. Nie pomogły tłumaczenia, ani odwołania. Przed świętami obie osoby otrzymały tytuł egzekucyjny informujący, że skarbowka ściągnęła z ich kont równowartość kary. Być może po Nowym Roku takie incydenty nie będą miały już miejsca, ponieważ rząd zadba, abyśmy nie mieli oszczędności na kontach. Planowanych jest bowiem tak wiele nowych podatków, że mandaty nie będą już potrzebne.